

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



O Renzo Novatore

Enzo Martucci

Enzo Martucci
O Renzo Novatore

[https://pl.anarchistlibraries.net/library/
renzo-novatore-ku-tworczej-nicosci#toc19](https://pl.anarchistlibraries.net/library/renzo-novatore-ku-tworczej-nicosci#toc19)

O Renzo Novatore można znaleźć w zinie *Ku twórczej nicości* wydanym przez Grecję w Ogniu. Służy to jednak jako przedmowa do tytułowego dzieła w zinie.

pl.anarchistlibraries.net

Moja dusza jest bluźnierczą świątynią
w której dzwony grzechu i zbrodni,
lubieżne i przewrotne,
donośnie rozbrzmiewają buntem i rozpaczą.

Słowa te napisane w roku 1920, dają nam zarys prometeuszowej osobowości Renzo Novatore.

Novatore był poetą niezależnego życia. Uprzedzony wobec wszelkich więzów czy ograniczeń, pragnął podążać za każdym impulsem, który wraz z nim wzrastał. Chciał zrozumieć wszystko i doświadczyć wszystkich wrażeń — tego, co prowadziło w otchłań jak i tego co wiodło do gwiazd. Aby następnie w godzinie śmierci roztopić się w nicości, żyjąc intensywnie i heroicznie, tak by osiągnąć pełnię swej mocy jako człowiek kompletny.

Syn biednego rolnika z Arcoli we Włoszech, Abele Rizieri Ferrari (Renzo Novatore) prędko dał znać o swojej wielkiej wrażliwości i buntowniczości. Kiedy jego ojciec nakazał mu orać pole, uciekł, kradnąc owoce i kury, by następnie sprzedając je, mógł kupić książki, które czytał pod jednym z drzew pobliskiego lasu. W ten sposób wykształcił się i szybko rozwinął swój smak dla non-konformistycznych pisarzy. W nich znalazł powody dla swojej instynktownej niechęci dla ucisku i ograniczeń, zasad i instytucji, które redukują człowieka do form posłuszeństwa i wyrzeczenia.

Jako młody człowiek wstąpił do anarcho-komunistycznej grupy Arcola, ale nie był zadowolony z harmonii i limitów wolności na jaką czekali z niecierpliwością piewcy nowego społeczeństwa. „Jestem z wami w niszczeniu tyranii istniejącego społeczeństwa”, powiedział, „ale kiedy dokonacie tego i zaczniecie budować nowe, wtedy przeciwstawię się wam i wykręcę ponad was”

Do czasu piętnastych urodzin, Renzo w swojej poezji liczył się z opinią kościoła. By następnie, uwolniony i bez uprzedzeń, nigdy na dłużej nie zagrać już miejsca w stadnym istnieniu jego wsi, natomiast nader często odnajdywać się w konflikcie z obojgiem, człowiekiem i prawem. Zgorszył swoją szacowną rodzinę, która zastanawiała się czym zasłużyła sobie na takiego diabła.

Markiz de Sade, który był pod silnym wpływem Baudelaire’a i Nietzschego, widział problem ludzkiej niegodziwości jako produkt perwersji seksualności (temat ten został później naukowo rozwinięty przez Freuda).

Novatore zaś, który był pod wpływem Baudelaire’a i Nietzschego, utwierdzał, że mamy potrzeby i aspiracje, które nie mogą być zrealizowane bez

szkody dla potrzeb i aspiracji innych. W związku z tym musimy albo, wyrzec się ich i stać się niewolnikami, lub spełnić je i wejść w konflikt ze społeczeństwem, niezależnie jakiego rodzaju by ono było, nawet jeśli określa się anarchistycznym. Novatore:

Anarchia nie jest społeczną formą, lecz projektem indywidualizacji. Żadne społeczeństwo nie przyzna mi więcej niż ograniczoną wolność i dobrobyt, który, przyznawany jest każdemu z jej członków. Ale ja nie jestem bynajmniej z tego zadowolony i chcę więcej. Chcę wszystkiego tego, na co pozwala mi moja siła. Każde społeczeństwo stara się ograniczyć mnie do ogółem respektowanych limitów, tego co dozwolone i zabronione. Ale ja nie mogę mieć uznania dla tych limitów, bo nic nie jest zakazane, a wszystko jest dozwolone, dla tych, którzy mają siłę i męstwo.

Ze względu na to, anarchia, która jest naturalną wolnością jednostki zwolnionej z ohydnych jarzma duchowych i materialnych władców, nie jest konstrukcją nowego i stęchłego społeczeństwa. To rozstrzygająca walka przeciw każdemu społeczeństwu — chrześcijańskiemu, demokratycznemu, socjalistycznemu, komunistycznemu, itd., itp. Anarchizm jest odwiecznym konfliktem, niewielkiej mniejszości arystokratycznych outsiderów, przeciwko wszystkim społeczeństwom, które następują po sobie na scenie historii.

Były to myśli zawarte przez Novatore w *Ill Libertario* z La Spezia, *L'iconoclasta* z Pistoia, oraz innych czasopismach anarchistycznych. Idee te, miały na mnie znaczący wpływ w czasie w którym byłem najlepiej przygotowany na ich przyswojenie.

Podczas I Wojny Światowej Novatore odmówił walki za sprawę, która nie była jego własną i wyruszył w góry. Bystry, odważny, czujny, z pistoletem w pogotowiu, niweczył każdą próbę pojmania go. Pod koniec wojny dezertorem udzielono amnestii, to też mógł on powrócić do swojej wioski gdzie oczekiwali go jego syn i żona.

Miałem szesnaście lat i podjąłem się ucieczki z domu i porzuceniu studiów, uwalniając się tym samym od mojej mieszczańskiej rodziny, która czyniła wszystko co było w jej mocy by odwieść mnie od anarchistycznej działalności. Przejeżdżając przez Saranę w drodze do Mediolanu, zatrzymałem się, aby poznać Novatore, mając w pamięci jego artykuł „Mój ikonoklastyczny

indywidualizm”. Renzo przybył od razu na spotkanie razem z innym anarchistą Lucherinim.

Spędziliśmy razem niezapomniane godziny. Długo dyskutowaliśmy, co pomogło rozjaśnić nieco moje dociekania i sytuowało mnie na najlepszej drodze w rozwiązaniu wielu zasadniczych problemów, które w tym czasie zaprzątały moją głowę. Powalił mnie jego entuzjazm.

Jego prezencja była imponująca. Był średniego wzrostu o sportowej sylwetce i miał wysokie czoło. Oczy były pełne energii i wyrażały wrażliwość, inteligencję i siłę. Miał ironiczny uśmiech, który zdradzał pogardę jaką darzył ludzi i świat z wyżyn swego ducha. Miał trzydzieści jeden lat, ale już otaczała go aura geniuszu.

Po dwóch miesiącach tułaczki po Włoszech z policją depczącą mi po piętach, powróciłem do Arcoli by znów zobaczyć Renzo. Ale Emma, jego żona, powiedziała mi, że on również był ścigany i że mogę go zobaczyć jedynie tej nocy w lesie.

Po raz kolejny ucieliśmy sobie długą dyskusję, podczas której mogłem uznać doniosłość jego cech, jako poety, filozofa i jeszcze bardziej niż kiedykolwiek człowieka czynu. Ceniłem siłę jego intelektu i subtelność wrażliwości, jak u jakiegoś greckiego boga lub boskiej bestii. Rozstaliśmy się definitywnie o świecie.

Oboje wiedliśmy straszliwy żywot. Toczyliśmy otwartą walkę przeciw społeczeństwu, które z przyjemnością wtrąciłoby nas do więzienia. Renzo został zaatakowany w swoim mieszkaniu w Fresonaro przez bandę uzbrojonych faszystów, którzy próbowali go zabić, na szczęście zdołał odeprzeć ich atak przy pomocy domowych granatów. Po tym zdarzeniu musiał zachować bezpieczną odległość w stosunku do wsi.

Pomijając fakt, że był banitą, kłamstwem na temat jego anarcho-indywidualistycznej idei, nieprzerwanie ukazywały się w wolnościowej prasie. Idąc tą samą drogą co Renzo, wzbudziliśmy gniew teoretyków anarcho-komunizmu. Jeden z nich, profesor Camillo Berneri, opisał nas w październikowym wydaniu czasopisma *L'iconoclasta*, w 1920 roku, jako „Paranoicznych megalomanów, fascynatów szalonej filozofii i dekadentckiej literatury, kiepskich naśladowców artystów spod znaku opium i haszyszu”

Nie mogłem odpowiedzieć, ponieważ w międzyczasie zostałem aresztowany i zamknięty w domu poprawczym. Niemniej jednak odpowiedział Renzo, za nas obu i wziął „tego mola książkowego, w którym trudno było znaleźć ducha i zapal prawdziwego anarchisty” w obroty.

Ponad rok później zostałem tymczasowo zwolniony z więzienia, ale nie mogłem zasięgnąć żadnej informacji co do pobytu Renzo. W końcu otrzymałem tę straszną nowinę, że został zabity.

Znajdował się wtenczas w karczmie w Bolzenato, w pobliżu Genui, wraz z nieustraszonym illegalistą S.P., kiedy grupa karabinierów przybyła w przebraniu myśliwych. Novatore and S.P. natychmiast otworzyli ogień, a policja odpowiedziała. Tragicznym pokłosiem strzelaniny było dwóch zabitych, Renzo i Maraciallo Lempano z karabinierów oraz jeden ranny policjant. Było to w 1922 roku: dwa miesiące przed faszystowskim marszem na Rzym.

Tak więc ten wielki i oryginalny poeta, który, wprowadzał swoje myśli i uczucia w czyn, atakował parszywe stada owiec i ich pasterzy, zmarł w wieku lat trzydziesty trzech. Pokazał, że życie może być doświadczane w intensywności, a nie w ciągłym oczekiwaniu, tak jak tego chcą tchórzliwe masy i rutyna.

Po jego śmierci okazało się, że wraz z kilkoma innymi, przygotowywał się, by uderzyć w społeczeństwo i wydrzeć mu to, co stara się negować w jednostce. W sądzie, gdzie byli sądzeni jego wspólnicy, rada prokuratorska uznała jego odwagę i nazwała go: „zagadkowym połączeniem światła i mroku, miłości i anarchii, majestatycznym i zbrodnictwem”.

Kilkoro przyjaciół zebrało niektóre z jego pism i pośmiertnie opublikowały je w dwóch tomach: *Ponad Władzą (Al Disopra dell'Arco)* i *Ku Twórczej Nicości (Verso il Nulla Creatore)*. Pozostałe pisma zostały w rodzinie lub zaginęły.

Tak wyjątkowy człowiek żył i zmarł — człowiek, który w moim poczuciu był mi najbliższy w swoich ideach i aspiracjach. Sam siebie opisywał jako „ateistę samotności”. Chciał „ujarzmzić niemożliwe” i osiąść życie niczym gorliwy kochanek. Był dumnym zdobywcą nieśmiertelności i mocy, który chciał sprowadzić wszystko do maksymalnego blasku jego piękna.